

Debiut na światowym poziomie, nowa jakość w literaturze. Spotkanie z Natalką Suszczyńską

Paulina Frankiewicz

Usłyszeć tego rodzaju opinię, zwłaszcza z ust innej pisarki, to nie zdarza się co dzień. Tymi słowami Barbara Sadurska skomplementowała *Dropie* Natalki Suszczyńskiej. Debiutantkę przepytowała Bernadetta Darska.

Pierwsze od miesiący spotkanie w Księgarni Smak Słowa, która kilka dni temu świętowała swoje pierwsze urodziny (sto lat!) otworzyło nowy cykl na Literackim Sopocie: rozmowy o debiutach. A jak debiuty, to Korporacja Ha!art, która nie boi się wydawać nowych nazwisk. I bardzo dobrze. Krakowska oficyna jest również gwarantem wypuszczania na rynek literatury zaangażowanej.

Dropie są bowiem opowieścią o prekariacie, o tych, którzy jadą na resztkę paliwa i nie mają widoków na kolejne tankowanie. Suszczyńska kreuje specyficzne sytuacje i scenografie. Mówi o sobie, że nie jest optymistką i trochę na przekór temu napisała książkę groteskową, ironiczną, zabawną. A przede wszystkim literacką, stojącą okoniem wobec taniej publicystyki, która podejmuje przecież podobne tematy.

Pytana o wzorce, Suszczyńska odpowiada, że inspiruje ją raczej poezja, której udaje się uchwycić to, co ważne w dziejącej się na naszych oczach rzeczywistości. W niej upatruje świeżość i wartościowego przekazu, proza zdaje się tu nie nadążać. Autorka przyznaje się również do autobiograficznych wątków w swoim pisaniu. Krótka forma nie jest dla niej substytutem czy namiastką powieści, ale równoważnym, świadomym wyborem, pozwalającym na eksperymentowanie i próbowanie się w różnych konwencjach i stylach. Na zbiór opowiadań, jakim są *Dropie* składa się wybór tekstów książkowej debutantki, jednak doświadczonej autorki opowiadań, publikującej w niejednym literackim czasopiśmie.

Suszczyńska nie podrzuca czytelnikom kluczy interpretacyjnych. Zdradza jedynie, że *Dropie* można czytać jako opowieść o poszukiwaniu tożsamości, o samotności i wreszcie o dorosłości, która, gdy nadchodzi, okazuje się zgoła inna, niż nam obiecywano. Wyziera z *Dropiów* rozczarowanie światem. Ale to też lektura budząca nadzieję na poruszenie i ferment w polskiej prozie.